

MERITUM

Pismo Podkarpackiego Kuratora Oświaty nr 3 (31) maj 2020



*Szanowni Państwo Dyrektorzy!
Koleżanki i Koledzy Nauczyciele!*

Niewątpliwie w ostatnich tygodniach wszyscy jesteśmy świadkami rozpanoszenia się fikcji ... w rzeczywistości !!! Skutkiem tego może być doświadczane przez wielu nieodparte wrażenie, że to wszystko nie dzieje się naprawdę?! A jednak... Pandemia zmieniła wiele naszych zachowań, a nade wszystko zweryfikowała wartości, poglądy, priorytety czy kalendarze. Nie sposób nie wspomnieć z pewnym żalem, niektórych nieodbytych wydarzeń, bo wiele z nich na stałe wpisało się w krajobraz edukacyjny jako zwieńczenie ogromnego wysiłku i wspólnej pracy. Konkurs GG Robot, polsko-niemiecko-ukraińska Międzynarodowa Konferencja Pedagogiczna, gala laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych, nie wspomnę już o zminimalizowanym wymiarze uroczystych obchodów 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II, czy przełożonej beatyfikacji Stefana Kardynała Wyszyńskiego, ważnych dla setek szkół Ich imienia – wszystko odroczone w czasie, z poczuciem niedosytu i niedowierzania.

Rzeczywistość nie znosi jednak próżni. Powstała pustkę wypełniły sprawy, które do tej pory znajdowały się raczej na marginesie zainteresowań szkoły, czy nauczycieli – edukacja na odległość. Najczęściej przybrała ona formę zdalną, a ta do niedawna była ledwie nowatorskim uzupełnieniem edukacji stacjonarnej lub efektem świadomego wyboru odbiorców, czy stanu wyższej konieczności.

W czasie pandemii stała się projektem powszechnym, a zdobywane tą drogą doświadczenie uczniów, nauczycieli czy rodziców, nie ma porównania z wcześniejszym. Rzecz stała się meritum analiz podejmowanych „na gorąco” przez wszystkie kręgi, nie wyłączając naukowych. Na uwagę zasługuje internetowa publikacja pod redakcją prof. Jacka Pyżalskiego *Edukacja w czasach pandemii COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele*. Doświadczenie wyprzedziło teorię, co w edukacji nie jest zarzutem. To optymalny sposób uczenia się nie tylko naszych uczniów, ale i nas samych. Na nic by się zdały dotychczasowe przemyślenia w tym zakresie, zwłaszcza jeśli chodzi o organizację procesu, krąg odbiorców czy zasięg, a żaden przepis oraz posiadana wiedza nie uchroniłyby od towarzyszących nam obecnie emocji. Lekcję wbijania gwoźdźnia w ścianę można zaczynać od teorii. Cóż z tego, że ją znam. Jej ilość w żaden sposób nie przekłada się na praktykę. Życie pokazuje, że nie potrafię tego zadania wykonać dostatecznie... Może czas wziąć deskę, młotek, gwoździe i potraktować zadanie praktycznie? Schodzi dłużej, jest trudniej i hałaśliwie, a sam proces nauki obarczony jest pasmem a to porażek, a to sukcesów, frustracji i radości. Nie inaczej mamy w naszej szkolnej rzeczywistości. Lekcja wniosków i podsumowań dopiero przed nami. Dydaktyka bezcenna!!!

Podkarpacki Kurator Oświaty
Małgorzata Rauch

Polacy i Niemcy – Nie zawsze trudne sąsiedztwo.

Część trzecia – Polenbegeisterung - dwa ciekawe przypadki.

Przypadek pierwszy – wiek XIX

Powróćmy do początku pierwszej części tego tekstu i okoliczności powstania w 1836 r. uwertury na orkiestrę C-dur „Polonia” Richarda Wagnera (WWV 39). Po rozbiorach w pełnym polskich (zawiedzionych) nadziei okresie napoleońskim, drogi Polaków i Niemców rozeszły się w dwóch kierunkach. Trudno oczekiwać by historia epoki napoleońskiej była dla Polaków i Niemców punktem stycznym. Po obydwu stronach granicy zainteresowanie i zrozumienie znaczenia tych czasów dla kształtowania tożsamości narodowej sąsiada jest znikome. Inaczej jest w przypadku Powstania Listopadowego i okresu Wiosny Ludów. Rewolucja lipcowa w Paryżu

i wojna polsko-rosyjska 1830-1831 wywołały w państwach niemieckich ożywione reakcje. Liberalnie nastawiona część niemieckiego społeczeństwa postrzegała wyzwolenczą walkę Polaków jako czynny opór przeciw ustalonym na Kongresie Wiedeńskim konserwatywnym rządów Świętego Przymierza, z drugiej zaś strony istniała w pierwszej połowie XIX w. tendencja do łączenia ze sobą zagadnień polskiej suwerenności i zjednoczenia Niemiec¹. Niechęć wobec „żandarma Europy” – cara

¹ Dla poddanych władców niemieckich problemem była nie tylko konserwatywna tyrania dławiąca liberalne trendy w polityce, ale także, a może przede wszystkim cła pomiędzy państwami Rzeszy, co w prosty, ale konkretny sposób opisuje m. in. powstała w 1832 r. *Winzerlied* czyli *Pieśń winiarzy*, popularna w okresie przed Wiosną Ludów.



Mikołaja I była w krajach Rzeszy dość powszechna, a August Graf von Platen - Hallermünde 11. XI 1830 r. (jeszcze przed wybuchem Powstania Listopadowego) postulował wykorzenie z Europy wszelkich tyrańskich „Azjatów”, czyli w jego ujęciu – Rosjan i Turków². Już podczas trwania powstania występowały przykłady solidarności i pomocy ze strony części niemieckiego społeczeństwa. Przywleczona do Rosji z Azji Mniejszej cholera dotarła z armią feldmarszałka Iwana Dybicza do Polski i dziesiątkowała tak armię, jak i ludność cywilną. Z pomocą, jako ochotnicy, pospieszyli lekarze niemieccy, między innymi dr Friedrich Schüffeln, działający jako lekarz sztabowy polskiej pierwszej dywizji piechoty. Schüffeln szczęśliwie przeżył powstanie a nawet złożył na dworze wirtemberskim raport dotyczący rozwoju i zwalczania epidemii³. Mniej szczęścia miał inny niemiecki ochotnik, lekarz polowy Fridrich Doerner z Frankfurtu nad Menem, który ofiarnie lecząc polskich żołnierzy zaraził się cholerą i zmarł wiosną 1831 r. w lazarecie wojsk koronnych w Warszawie⁴. Do walczącej Polski przesyłane były zebrane wśród Niemców pieniądze, dary i środki opatrunkowe. Jako przykład jednej z wielu takich inicjatyw wspomnieć można o zebranej w Mannheim sporej kwocie 1600 talarów przekazanej prezesowi polskich szpitali wojskowych, hrabiemu Tadeuszowi Łubieńskiemu. Do tego z Mannheim posłano do Warszawy trzy cetnary szarpaii (bandaży) oraz sporą ilość kompresów i czystego płótna opatrunkowego⁵. „Gazeta Warszawska” donosiła w lipcu 1831 roku, że w Hanau w Hesji powstał komitet pomocy walczącym Polakom. Warto przytoczyć z tego artykułu jedno zdanie, które w swojej prostocie pięknie podsumowuje wszelkie wyrazy niemieckiej solidarności – „Europejczykowie widzą w Polakach braci swoich, usiłując dać pomoc rannym i biednym, nie pamiętając o tym, że są z innego szczepu.”⁶ Nie wszędzie można było rozwijać tak szlachetną działalność - władze pruskie, zabroniły wszelkiej pomocy polskim powstańcom. Po klęsce powstania wrogo traktowały emigrujących z Polski żołnierzy i oficerów (masakra w Elblągu), jednak, choć niechętnie, udzieliły podstawowego wsparcia wędrującym na zachód weteranom powstania. Postawy ludności Prus odbiegały od urzędowej niechęci. Starano się pomagać uchodźcom i ich rodzinom. Nie można jednak porównać tego wsparcia z serdecznym i entuzjastycznym przyjęciem jakie spotkało polskich żołnierzy, oficerów i cywilów w Saksonii, Hesji, Bawarii, Palatynacie, Badonii i Wirttembergii. Na rzecz przybyszów organizowano

zbiórki pieniężne, loterie i koncerty, z których dochód przeznaczano dla Polaków. Znow tylko dla przykładu można przypomnieć relację Ludwika Gadona o przyjęciu Polaków we Freiburgu. Przybyszów podejmowano w sobotni wieczór wystawną ucztą, która zgromadziła elitę miasta, profesorów, akademików, rajców i bogatych mieszczan. W niedzielny poranek pod hotelem, w którym zakwaterowano Polaków zgromadził się tłum mieszczan, który zgotował gościom owacyjną manifestację poparcia, a wieczorem w teatrze miejskim grano sztukę „Kościuszkę nad Sekwaną.” Cały dochód z przedstawienia przeznaczono dla polskich emigrantów. Mimo, że ceny biletów zostały tego dnia podwojone, na sali nie było ani jednego wolnego miejsca⁷. Wymowne są słowa jakimi Józef Alfons Potrykowski podsumował przyjęcie Polaków we Frankfurcie nad Menem 16 lutego 1832 r. – „Istotnie też, mimo naszej delikatności i skromności, mimo chęci nienadużywania tak wielkiej dobroci niemieckiej, sami gospodarze uprzedzili nas we wszystkim i nic nie mieliśmy do rozkazywania, a żyliśmy jako książęta lub monarchowie, albo jak najwięksi bogacze”⁸.

Fala sympatii dla Polski i Polaków zaowocowała w literaturze niemieckiej szeregiem utworów określanych jako „Pieśni polskie” (czy pieśni o Polsce – Polenlieder). Obawiam się, że obecnie utwory te nie są znane i nie pojawiają się w programie lekcji literatury ani w polskiej, ani w niemieckiej szkole. A szkoda! Zliczono około tysiąca utworów literackich, które można zaliczyć do tej grupy. W okresie przed Wiosną Ludów (Vormärz) ten gatunek literatury był bardzo popularny wśród liberalnych literatów i prześladowany przez cenzurę kanclerza Klemensa von Metternicha. Spośród wielu autorów „Polenlieder” wymienić można twórców takich jak Franz Grillparzer, Ludwig Uhland, Gottfried Keller, Annette von Droste-Hülshoff czy Nicolaus Lenau⁹. Julius Mosen 5. stycznia 1832 napisał wiersz „Die letzten Zehn vom vierten Regiment” (*Ostatnich dziesięciu z czwartego pułku*), który poświęcił ostatnim ocalałym żołnierzom słynnego 4 Pułku Piechoty armii Królestwa Polskiego wstawionego między innymi obroną Olszynki Grochowskiej. Wiersz ten, w tłumaczeniu Jana Nepomucena Kamińskiego, z muzyką Gustawa Alberta Lorzina śpiewany jest obecnie jako polska patriotyczna pieśń powstańcza „Tysiąc walecznych”. Ciekawe ilu śpiewających obecnie tą wzruszającą pieśń wie, że autorami są dwaj Niemcy?¹⁰

⁷ Tamże 252-253.

⁸ Tamże s. 256.

⁹ Ramy objętościowe tego tekstu nie pozwalają na szerszy opis zjawiska „Polenlieder”. Z wielkiej ilości wydań polecam dwa z 1917 r., wskazujące, że jeszcze w początku XX w. znajdowały chętnych czytelników: *Polenlieder deutscher Dichter: der Novemberraufstand in den Polenlieder deutscher Dichter*. Gesammelt und hrsg. Von St. Leonhard, Krakau – Podgórze, Piasecki 1917 i *Deutsche Polenlieder von Graf Platen, Grillparzer, Lenau, Graf Auersperg, Uhland, Hiltel, Chamisso, Herwegh. Mit einleitung von Hans Delbrück*, Stilke, Berlin 1917, Patrz też Gabriel Vejas Lulevicius, *The German Myth of the East...*, s. 71-97.

¹⁰ Lub przynajmniej jeden, ponieważ autorstwo muzyki Gustawa

² Gabriel Vejas Lulevicius, *The German Myth of the East: 1980 to the Present*, Oxford University Press 2009, s. 74.

³ Raport i opis misji F. Schüffelna znaleźć można w materiałach cyfrowej wystawy *Polen und Württemberg 1830 bis 1838*. Eine virtuelle Ausstellung des Staatsarchivs Ludwigsburg © Dr. Norbert Hofmann, Carmen Haug, 2004.

⁴ Henryk Kocój, *Prusy i Niemcy wobec powstania listopadowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 256.

⁵ Tamże s. 254-255.

⁶ Tamże s. 254.

W 1832 r. na zamku Hambach odbyła się wielka manifestacja woli demokratycznego zjednoczenia Niemiec i solidarności z Polakami (*Hambacher Fest*). Nad tłumem demonstrantów wzniesiono flagę w kolorach złotym, czerwonym i czarnym z napisem *Deutschlands Wiedergeburt* oraz sztandar biało czerwony. Dr Philipp Jakob Siebenpfeiffer uwiecznił atmosferę tego święta w pieśni „*Der deutsche Mai*” zaczynającej się od słów „*Hinauf Patrioten, zum Schloß, zum Schloß...*”. W drugiej i trzeciej zwrotce pieśni zestawiono kochającego wolność Polaka, który nie ugnie karku przed carem jako wzór dla niemieckiego, kochającego wolność patrioty, który nie zegnę karku przed tyranią książąt¹¹. Późniejsze drogi zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus sprawiły, że zapomniano o akcencie polskim¹², a ze sztychów ukazujących pochod na zamek Hambach zniknęła biało czerwona flaga, jednak w zjednoczonych Niemczech powrócono do dawnej tradycji, a wydany w 2007 roku znaczek pocztowy na 175 rocznicę wydarzenia ukazuje ponownie obok siebie niemieckie i polskie barwy narodowe.

Przypadek drugi – wiek XX

Wiek XX przyniósł w większości smutne doświadczenia polsko – niemieckiej historii, ale w latach 80. tegoż wieku przeżyliśmy ponowne, krótkie, ale intensywne *Polenbegeisterung*. Historia przebiegła dość podobnie. Z jednej strony niechęć i rezerwa ze strony władz – komunistyczne władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważały NSZZ Solidarność za organizację antysocjalistyczną a Erich Honecker zachęcał do interwencji zbrojnej w Polsce, natomiast kierowany przez socjaldemokratów rząd Republiki Federalnej Niemiec był pierwszym z Zachodu, który uznał wojskowy reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a stan wojenny uważał za „mniejsze zło”¹³. Z drugiej strony zwykli obywatele, organizacje pozarządowe i intelektualiści wykazali ogromne zainteresowanie, a część z nich wsparcie dla walki Polaków, która w efekcie doprowadziła do zmian ustrojowych po 1989 r. Nawet w policyjnym reżimie NRD miały miejsce akcje poparcia dla Polaków, jak strajk głodowy w więzieniu w Cottbus 14. XII 1981 r., czy odważna akcja Rolanda Jahna, który jeździł po Jenie rowerem z biało czerwonym proporczykiem i napisem „*Solidarność z polskim narodem.*” Miał też miejsce intelektualny ferment wśród wschodniemieckich intelek-

tualistów i literatów (np. Horst Bieniek), rozwijający się mimo terroru ze strony władz państwowych i STASI.¹⁴ Jak na warunki NRD to było dużo. W RFN ruch pomocy Polsce przybrał różnorodne formy. Niemiecki Pen Club protestował przeciw aresztowaniom literatów w Polsce (choć tylko w formie indywidualnego gromadzenia podpisów). Związani na ogół z socjaldemokracją i ruchem walki o pokój (reprezentującym idee niechętnie NATO i USA) zachodniemieccy literaci obserwowali polski ruch Solidarności z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony popierali oddolny ruch obywatelski, a z drugiej nie bardzo wiedzieli jak ocenić zdecydowany antysowiecki kurs reprezentowany przez aktywistów Solidarności oraz ściśle związki tego ruchu z Kościołem katolickim. Jednym z ciekawych utworów literackich, które na pewno można wiązać z okresem zainteresowania Solidarnością jest „*Die Rätin*” Güntera Grassa. Sam Grass chciał widzieć w rodzącym się w Polsce ruchu manifestację demokracji społecznej, mogącej być nową inspiracją także dla skostniałych struktur Zachodu.¹⁵ Media RFN obszernie i często informowały o sytuacji w Polsce przed i po wprowadzeniu stanu wojennego. Zwykli obywatele RFN zachowali się w tej sytuacji podobnie jak ich przodkowie 150 lat wcześniej. Akcja spontanicznej pomocy materialnej tak dla NSZZ Solidarność, jak i dla cierpiących z powodu złej sytuacji ekonomicznej Polaków przybrała ogromne rozmiary. Bundespost zwołała z opłat przesyłki z pomocą dla Polski. „Strata” z tego tytułu wynieść miała 170 mln marek, co jest już świadectwem skali tego obywatelskiego ruchu. Posługiwano się nie tylko pocztą, ochotnicy własnymi środkami transportu, mimo szykan na granicach przewozili do Polski paczki z pomocą dla obywateli i dla ruchu Solidarność. O realiach w jakich odbywały się takie akcje ciekawie pisze uczestnik tych „konwojów”, Hans Bollinger, zaangażowany obecnie we współpracę między Krajem Saary a Podkarpaciami.¹⁶ Ten ogromny potencjał obywatelskiego zaangażowania dla nieznanymi ludzi w Polsce, będących w potrzebie, był najlepszym dowodem solidarności zwykłych ludzi bardzo podobnie do tej z lat 30. XIX w. Warto o tym pamiętać i uczyć, bo uczciwy historyk nie zapomina ani o złych, ani o dobrych tradycjach w naszych historycznych sąsiedzkich relacjach.

Opracował: prof. dr hab. Marek Wilczyński
Instytut Historii Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie,
uczestnik XIII Polsko-Niemiecko-Ukraińskiej Konferencji Pedagogicznej,
która odbyła się w Kraju Saary 20-24 marca 2019 r.
w Akademii Europejskiej Otzenhausen, pod hasłem „Wspólne poznawanie Europy – międzynarodowa wymiana szkolna jako podstawa procesu integracji europejskiej”,
w ramach wieloletniej współpracy oświatowej
Podkarpacia z Krajem Saary w Niemczech

Alberta Lorzinga jest przez część badaczy negowane i wskazuje się jako autora Francuza Josepha Denisa Doche.

¹¹ I tu szczupłość miejsca nie pozwala na przytoczenie pełnego tekstu i przekładu. Chętni znajdą je w sieci.

¹² O odejściu od *Polenbegeisterung* do „zdrowego narodowego egoizmu” – *Die Deutschen und Polen. Geschichte einer Nachbarschaft brsg*, Dieter Bingen (i inni), Theiss Verlag, darmstadt 2016 s. 37 nn., Kristin Kopp, *Germany's Wild East: Constructing Poland As Colonial Space*. University of Michigan Press 2012 s. 57 nn.

¹³ Marion Brandt, *German Writers' Perceptions of Solidarity*, [w:] *Solidarity, Memory and Identity*, ed. Maria Virginia Filomena Cremasco, Wojciech Owczarski, Cambridge Scholars Publisher 2015, s. 124-125.

¹⁴ Tamże s. 125-130.

¹⁵ Tamże s. 132.

¹⁶ Hans Bollinger, *Unterwegs in Polen. Begegnungen mit Menschen, ihrer Geschichte und Heimat*. Geistkirch Verlag Saarbrücken 2018 (2 Auflage) s. 41-47. Książka ma wydanie w polskim tłumaczeniu.